

## Czy płynie z nami kapitan?

### Tak płynie - kapitan SB Roman Kurnik !!!

Wielu Polaków coraz częściej zadaje sobie pytanie kto tak naprawdę rządzi Polską i czy przeciętni obywatele Polski mogą w Naszej Ojczyźnie czuć się bezpiecznie oraz czy mogą liczyć na to, że obecny rząd jest w stanie ich przeprowadzić w sposób bezpieczny przez burze i sztormy dzisiejszych czasów, które coraz częściej zabierają tym wszystkim uczciwym ludziom poczucie bezpieczeństwa, ale głównie ich najcenniejsze wartości jakimi są HONOR i GODNOŚĆ ?

Niestety coraz częściej dochodzi do nas, że okręt jakim jest Polska nie posiada właściwego dowódcy – kapitana, mogącego sprawnie sterować tym okrętem i tym samym zapewnić wszystkim dopłynięcie do celu jakim jest prawdziwa demokracja i prawdziwa sprawiedliwość społeczna.

Należy uczciwie stwierdzić, że niestety nawet i najuczciwsze zamiary rządzących nie mogą być zrealizowane nie dlatego, że oni nie chcą tego zrobić, lecz dlatego, że tajemnicze nieznane siły drastycznie utrudniają im to zadanie.

Dokładnie 4 lata temu opublikowałem swoją publikację pt. „*Państwo Służb Specjalnych*”, którą niestety nie wszyscy wówczas zrozumieli i jak niektórzy mówili była to publikacja z serii sens fiction oraz jak twierdzili zawierała wyłącznie moje mijające się z prawdą, a nawet wręcz niedorzeczne przemyślenia.

Myślę, że w dobie tego z czym dzisiaj mamy do czynienia można śmiało powiedzieć, że moja „*teoria spiskowa*” zawarta w tej wcześniejszej publikacji zaczyna nabierać rumieńców życia i wydaje się - mimo wcześniejszej krytyki niektórych osób - coraz bardziej prawdopodobna, a nawet potwierdza się coraz większą ilością faktów z nią związanych.

Analizując ujawnione już informacje o wybrańcach zwanych „*anonimowymi ambasadorami szczepionki COVID 19*”, przy odrobinie większej uwagi dość łatwo można zauważyć ich wzajemne powiązania i ścisłe związki z wszechświatowymi organizacjami „*służb specjalnych*”, które z bezpiecznego ukrycia zarządzają coraz bardziej nie tylko niektórymi państwami ale wręcz światem.

Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka faktów z tych powiązań dotyczących mojego tytułowego bohatera publikacji kapitana SB i późniejszego generała Policji Polskiej Romana Kurnika oraz innych powiązanych tajemniczymi i niejasnymi więzami osób :

**Zaznaczam, że poniżej zamieszczone informacje są wyłącznie wycinkowym zbiorem innych publikacji, które są powszechnie dostępne w sieci internetu.**

**O innych bardziej dosadnych szczegółach dotyczących tych ludzi nie chcę teraz wspominać, gdyż nie mam zdrowia kolejny raz włóczyć się po sądach i zamiast spodziewanej sprawiedliwości – być przez te sądy upokarzany i karany nawet wysokimi grzywnami za mówienie prawdy o esbeckich draniach i ich agentach w oparciu o istniejące dokumenty znajdujące się nawet w IPN.**

W tych podobno niezależnych sądach nasi byli prześladowcy z SB i ich agenci-TW mają swoich fanów w osobach nieuczciwych sędziów i dla tych fanów ci zhańbieni krwią uczciwych Polaków ludzie są nietykalnymi wzorami do dzisiejszego naśladownictwa – dlatego mogą liczyć na skuteczną obronę ich interesów i wątpliwego honoru przed atakującym te „*święte krowy*” „*motloch*” - do którego i ja się zaliczam, a który to „*motloch*” w czasach wszechwładnej komuny miał nadzieje zmienić Naszą Ojczyznę na lepszą. **Niestety znowu się nam nie udało !!!**

Roman Kurnik po ukończeniu studiów w 1976r rozpoczął pracę w Służbie Bezpieczeństwa PRL. Pracę tą zawdzięcza swoim teściom z pierwszego małżeństwa, którzy pracowali na wysokich stanowiskach w milicji PRL. Druga żona i jej rodzina również byli funkcjonariuszami komunistycznych służb specjalnych, co również miało istotny wpływ na tajemniczą i szybką karierę tego człowieka. Ojciec drugiej żony Kurnika był jednym z bliższych współpracowników komunistycznego Prezesa Rady Ministrów – Edwarda Babiucha.

Jeden ze znajomych Kurnika ujawnia jego motto życiowe, czyli jego wzór na karierę w pracy

(służbie) - „*pięć procent pracy, piętnaście procent szczęścia, osiemdziesiąt procent podpierdalania*”.

Według dostępnych i upubliczniętych publikacji oraz dostępnych zaznaczam niepełnych akt osobowych: „*23 lutego 1984, po wcześniejszym odbyciu kursu kodowego i szyfrowego, wiceminister spraw wewnętrznych, gen. bryg. Władysław Pożoga deleguje porucznika Romana Kurnika na trzy miesiące do Ambasady PRL w Sztokholmie na stanowisko drugiego szyfranta. Oczywiście akta nie zawierają informacji, jakie prawdziwe zadanie miał wykonać na terenie Szwecji Roman Kurnik w tym okresie. Szwecja była podówczas ważnym kanałem przerzutu pomocy dla podziemnej „Solidarności”. W Polsce służby bezpieczeństwa zaciekle walczyły z opozycją, dokonywały brudnych mordów politycznych. Dokładnie tego samego dnia, kiedy gen. Pożoga deleguje Kurnika jako szyfranta do Szwecji, zmarł trzydziestojednoletni Zbigniew Tokarczyk, działacz NSZZ „Solidarność” i KPN, internowany w stanie wojennym i szykanowany przez SB. Ciało znaleziono koło jego domu. Sekcja wykazała urazy wątroby i płuc oraz ślady ciosów. Dla służby bezpieczeństwa Szwecja była też ważna z innego względu. W latach osiemdziesiątych służby tajne PRL w celu pozyskania dodatkowych źródeł dochodów na swoje operacje specjalne zaczęły produkować i przemycać do Szwecji amfetaminę. Miała być produkowana w jednym z zakładów farmaceutycznych. Organizacją stałego przemytu polskiej amfetaminy do Szwecji miał się zajmować między innymi Kazimierz Hedberg, pseudonim Kartofel lub Czapeczka, o którym będzie więcej w dalszej części. W 1995 roku Hedberg został skazany przez sąd w Sztokholmie na dwanaście lat więzienia za handel amfetaminą. Dzięki wpływom mocodawców, w 1997 roku wrócił do Polski i odzyskał wolność. Według wniosku ekstradycyjnego i zeznań Artura Zirajewskiego był on uczestnikiem spotkania w hotelu Marina w Sopocie, gdzie omawiano zabójstwo generała Marka Papyły.*”

Roman Kurnik po pobycie na placówce w Sztokholmie pełni służbę na placówce w Tokio i tam wykonuje kolejne tajne działania dla komunistów.

Z ogólnodostępnych informacji można wyczytać: „*Po dwóch latach, pierwszego czerwca 1988 roku, Roman Kurnik wraca do Polski, którą wkrótce czeka zmiana ustrojowa. Do tej zmiany ludzie służb specjalnych PRL już się przygotowywali. Kurnik rozwiązuje stosunek służby z MSZ i po urlopie składa raport o powrót do MSW.*”

*24 sierpnia 1989 sejm powołuje rząd Tadeusza Mazowieckiego. W ramach porozumienia tzw. resorty siłowe pozostają we władaniu ludzi dawnego PRL. Powstaje komisja ds. kadr centralnych, czyli MSW. W wyniku weryfikacji spośród 24 tysięcy funkcjonariuszy SB w UOP zatrudniono ok. 5 tysięcy, a dwa razy tyle trafiło do policji.*

*Roman Kurnik przechodzi weryfikację pozytywnie i składa wniosek o przyjęcie do służby w UOP. Jednak jego kandydaturę odrzuca Krzysztof Kozłowski, pierwszy szef Urzędu Ochrony Państwa.*

*Kurnikowi pozostaje się tylko cieszyć, że 16 lutego 1990 roku z rąk ministra MSW, generała Czesława Kiszczaka, otrzymał nominację na zastępcę dyrektora Departamentu Kadr Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.*”

Dalej z ogólnodostępnych publikacji dowiadujemy się, że: „*Gdyby lewica nie doszła ponownie do rządu, Kurnik znalazłby się dawno poza resortem. Kiedy komendantem głównym został Roman Hula (od 17 lipca 1991 do 14 stycznia 1992, od aut.), zawiesił Kurnika. Ten przychodził do pracy, ale odsunięto go od wykonywania ważnych spraw. Miał dobrowolnie odejść sam na wcześniejszą policyjną emeryturę. Po odwołaniu Huli nastąpiła era Kurnika. Zaczął budować swoją pozycję w policji i MSW. Obsadzał swoimi ludźmi komendy wojewódzkich i komendę główną.*”

Z powyżej wymienionych zestawień wynika jednoznacznie, że w komunistycznej bezpiece pracowali w większości „*bardzo uczciwi i prawi ludzie*”, bo aż 15 tysięcy z 24 tysięcy ogólnej liczby funkcjonariuszy SB zostało pozytywnie zweryfikowanych do dalszej służby w strukturach służb specjalnych już podobno „*wolnej Polski*”. Co najważniejsze tej dziwnej weryfikacji dokonywali ludzie mieniący się zasłużonymi działaczami walczącymi dzielnie o demokratyczne przemiany w Polsce i podobno osoby mocno związane z obozem Solidarności.

Co ciekawe rodzi się zasadnicze pytanie – dlaczego ci uczciwi esbecy nie powstrzymali tych nieuczciwych w ich przestępczych działaniach? – chociażby nawet w sposób podobny jak to zaczął robić tworzony wówczas przez nas **Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej**.

Nie wszyscy wiedzą, że pozostali w tych służbach dawni esbecy zadbali również o swoich najwierniejszych i najcenniejszych agentów (tajnych współpracowników - TW) „*sprzedających*” im za czasów komuny najbardziej aktywnych ideowo działaczy NSZZ Solidarność, którzy doznawali z tego powodu tak wielu upokorzeń i prześladowań.

Przefarbowani esbecy zrobili to w bardzo prosty sposób. Ci najwierniejsi i jednocześnie najbardziej szkodzący Polsce tajni współpracownicy SB zostali przefarbowani na tajnych współpracowników podobno już demokratycznie ustanowionych „*służb specjalnych*” np. UOP. Przez ten prosty sposób całość akt osobowych tych „*sprzedawczyków*” wraz z dowodami sprzedawania najbardziej zasłużonych i oddanych działaczy wolnościowych została przeniesiona z SB do nowo utworzonego UOP i innych rodzajów służb specjalnych. Część z tych akt w tym i część akt Kurnika została przez „*przefarbowañców*” niestety zniszczona.

Zapewne wśród tych „*przefarbowañców*” są również jeszcze i nasi prześladowcy, którzy jak się w sposób dostateczny przekonałiśmy, do tej pory umilają nam nasze smutne już i tak życie i będą nas nękać jeszcze do ostatnich naszych dni, tylko za to że będąc tzw. zbrojnym ramieniem PZPR jaka była wówczas milicja sprzeciwiłiśmy się komunie i mocodawcom Romana Kurnika.

Na mocy obowiązujących przepisów wykonawczych w tym zakresie nigdy nie będziemy mogli się zapoznać z tymi aktami, w których co jest ważne są dowody na popełnianie komunistycznych zbrodni wobec prawdziwych działaczy opozycji. Ci „*przefarbowani przebierańcy*” agenci dawnej bezpieki śmieją się z nas wręcz w oczy wiedząc, że nikt i nic im się w dzisiejszych czasach nie udowodni.

Wszelkiej maści obrońcy tych „*sprzedawczyków*” twierdzą, że dla bezpieczeństwa Polski nie można ujawniać agentów służb specjalnych. Trudno jednak z tym się zgodzić – zbrodniarzy, drani, złodziei, sprzedawczyków, morderców i dręczycieli uczciwych ludzi nigdy i nigdzie nie powinno się chronić – takich ludzi jak najszybciej dla przestrogi innych należy niezwłocznie ujawnić i srogo ukarać. **Dlaczego tego nikt nie chce zrobić? - pewnie dlatego, że i wśród obecnych decydentów są również aktywnie działają ci „przefarbowañcy”?**

Konsekwencje pozostawieniu w służbie „*uczciwych esbeków*” są bardzo oczywiste. Niech tylko każdy z tych 15 tysięcy pozytywnie zweryfikowanych esbeków przefarbował przeciętnie tylko dwóch ze swoich licznych agentów (tajnych współpracowników - TW) to praktycznie do dzisiaj mamy usadowionych we wszystkich strukturach państwa 30 tysięcy (a raczej dużo więcej) posłusznych byłym komunistycznym służbom specjalnym agentów (TW).

**Drodzy Państwo nie ma zatem się co dziwić, że wszelkie reformy źle funkcjonujących struktur Państwa (głównie wymiaru sprawiedliwości) raczej nigdy przeprowadzone do końca nie zostaną, gdyż jest duże prawdopodobieństwo, że zarządzają nimi dalej komunistyczni agenci i ich mocodawcy.**

Jak przebiegały procesy „*przefarbowañ*” złych esbeków na dobrych funkcjonariuszy UOP – najlepszym przykładem jest właśnie Roman Kurnik

Z dostępnych publikacji dowiadujemy się, że Roman Kurnik: „*W 1997 roku (8 lat od utworzenia Wolnej Polski -przyp. autora) z nominacji gen. Marka Papalę zostaje zastępcą Komendanta Głównego Policji.*

*Na wieść o tej nominacji miał zareagować sprzeciwem Urząd Ochrony Państwa, twierdzi generał Andrzej Anklewicz. Sądzi on, że ktoś z najbliższej rodziny donosił na Romana Kurnika.*

*Roman Kurnik po tej nominacji był pewny, że wreszcie otrzyma szlify generalskie. Uszył sobie nawet mundur generalski. Wniosek o nominację podpisał komendant Papala, jednak premier Włodzimierz Cimoszewicz nie przesłał go do prezydenta.*

*Po zwycięstwie AWS w wyborach 1998 roku Kurnik odchodzi do biznesu. Był w radach nadzorczych spółki Mennica Ochrona należącej do Mennicy Państwowej, Towarzystwa Finansowego Silesia, Przedsiębiorstwa Budowy Gazociągów i Obiektów Towarzyszących Megagaz (znanego z budowy*

*fatalnie opóźnionej trzeciej nitki rurociągu Przyjaźń), SAZ First Class Biuro Podróży (posiadało umowę z Komendą Główną Policji na pośrednictwo w zakupie biletów lotniczych dla policjantów), a także Przedsiębiorstwa Budowy Szybów SA w Bytomiu.*

**Gdy w 2001 roku SLD znów dochodzi do władzy, a premierem zostaje Leszek Miller, pułkownik Roman Kurnik zostaje doradcą w gabinecie politycznym szefa MSWiA**

Ludwik Dorn, ówczesny szef MSWiA w „Dzienniku” (2006.10.24) powiedział:

*„- Grupa Kurnika działała w MSW i Komendzie Głównej zawsze, niezależnie od tego, czy rządziła prawica, czy lewica. Najbardziej prawdopodobna hipoteza jest taka, że oni mieli haki na ważnych ludzi w Polsce.*

*Ludwik Dorn zapomniał dodać, że także i za jego czasów ludzie Kurnika byli w MSWiA i Komendzie Głównej Policji. Są tam zresztą do dnia dzisiejszego.*

– *Kurnik ma zdumiewająco aktualną wiedzę o tym, co dzieje się w resorcie – mówił mi w czasie rozmowy w 2007 roku generał Adam Rapacki, zanim został wiceministrem MSWiA.”*

Z publikacji możemy również się dowiedzieć, że Roman Kurnik znał biznesmena podejrzewanego o związek z zabójstwem gen. Marka Papiły - Edwarda Mazura: *"Była to postać bardzo sympatyczna, ciekawa towarzysko - powiedział o Mazurze Kurnik. - Bywał na różnych imprezach, rautach, gdzie bywali - można powiedzieć dzisiaj - wszyscy. (...) Gdy ja go poznałem, on już był znaną osobą w Warszawie (...) Ja go gdzieś dopiero w 1995 roku poznałem, czyli on mi bardziej pomógł w rozwijaniu znajomości, niż ja jemu".*

*"Prawdą jest, że mogłem go poznać z niektórymi policjantami, ale to wynikało raczej z przypadków, a nie z świadomego i celowego działania, aby go wprowadzić na pokoje policyjne" - zaznaczył Kurnik.*

*"Przypadek" - tak Kurnik określił fakt, że Mazur w 2002 roku, tuż po zatrzymaniu, przesłuchaniu i wyjściu z prokuratury, pojawił się na jego imieninach - na których gościli m.in. b. szef MSWiA Krzysztof Janik, wysocy rangą urzędnicy policji i Ministerstwa Sprawiedliwości a także b. zastępca prokuratora generalnego w PRL.*

*"(...) Nic nie wiedziałem o jego zatrzymaniu w sprawie Marka. Tu jest przypadek, o którym media znowu się rozpisują, spekulują. Nie potrafię tego wyjaśnić, dlaczego akurat przyszedł w tym dniu po uwolnieniu z aresztu" - powiedział Kurnik.*

*Przyznał jednak, że wcześniej zaprosił Mazura na te imieniny. "Ja robiłem imieniny od kilku lat wspólnie z kolegami. (...) Spotkałem go w lutym, w związku z tym przypomniałem mu o tej uroczystości. Taki był zwyczaj i corocznie - jak był w kraju - Mazur również uczestniczył w naszych spotkaniach".*

Z prowadzonych przez dziennikarzy „śledztw dziennikarskich” dowiadujemy się, że na celowniku śledczych wyjaśniających śmierć generała Marka Papiły znalazł się były generał SB Józef Sasin – szef pionu gospodarczego Służby Bezpieczeństwa

Ta ciemna postać SB zajmowała się wszystkimi operacjami finansowymi SB w tym wszystkimi nielegalnymi, których było znacznie więcej, niż legalnych. To przez gen. SB Józefa Sasina przechodziły wszystkie nielegalne pieniądze wyprowadzane z Polski w latach 80 i przy pomocy których zakładano w USA firmy polonijne. W procederze tym jedną z głównych postaci był polonijny biznesmen Edward Mazur, który miał bardzo ściśle powiązania, których charakteru do końca trudno jest wyjaśnić właśnie z gen. SB Józefem Sasinem. Jak widać Sasin i Mazur budowali „*esbeckie imperium*” w USA, które służyło i niewątpliwie dalej jeszcze służy oraz finansuje dawnych wysokiej rangą esbeków i ich szemrane tajne operacje. Zażyłość i zaufanie Mazura i Sasina była bardzo wielka, bowiem po odejściu z SB Józef Sasin reprezentował również interesy Edwarda Mazura w Polsce.

Znamiennym jest, że Józef Sasin i Edward Mazur byli ostatnimi osobami (oprócz zabójcy), które widziały gen. Papiłę przy życiu. Papiła odwiedził ich w dniu śmierci w mieszkaniu Sasina. Stamtąd gen Papiła pojechał na Dworzec Centralny, skąd miał odebrać matkę. Pociąg się spóźniał, więc Papiła wrócił do domu. Zastrzelono go na parkingu przed domem, gdy wysiadał z auta. Przypadek, czy zaplanowana akcja – tego jak do tej pory nie ustalono i zapewne już nigdy nikt tego nie ustali. Tak bardzo często się dzieje, gdy ludzie giną z rąk „*służb specjalnych*”.

Zdaniem dziennikarzy i zaistniałych faktów, to właśnie Roman Kurnik ściśle współdziałał z Józefem Sasinem w opisanych powyżej nielegalnych operacjach finansowych i produkcji oraz przemyśle narkotyków w Sztokholmie i Tokio, a zapewne i w USA.

Jest również rzeczą niepodważalną, że to Roman Kurnik przyczynił się do błyskawicznej kariery gen Marka Papały - „**ziomka z województwa podkarpackiego**” i to on spowodował, że przez wprowadzenie go do wojskowej formacji ZOMO tzw. Batalionu Centralnego Podporządkowania (BCP) błyskawicznie ukończył szkołę oficerską w Szczytnie i wręcz błyskawicznie stał się Komendantem Głównym Policji, na czym Kurnikowi tak najbardziej zależało.

Roman Kurnik musiał mieć zaufaną i wdzięczną za błyskawiczną karierę policyjną osobę, bowiem sam posiadał mroczną przeszłość i nie mógł pojawić się na eksponowanym świeczniku, stąd choć był tylko zastępcą Marka Papały, to faktycznie on decydował o całej Policji i zarządzał jak chciał całymi kadrami wysokiej rangą policjantów w całej Polsce. To Roman Kurnik razem z Kiszczakiem zablokował wszystkie kariery policyjne byłych milicjantów walczących w 1981 r z reżimem komunistycznym, w tym i moją, po naszym powrocie do służby już do Policji w 1989 i 90 roku i tym sposobem zablokował faktyczną reformę w całej nowej Policji. Dlatego tak bardzo byliśmy zdziwieni widząc po naszym powrocie do służby, że nasi dawni prześladowcy z SB zajmują dalej eksponowane stanowiska już w Policji i nowych służbach specjalnych.

Dzięki rozmieszczeniu zaufanych ludzi w strukturach Policji i UOP zgrana spółka Sasin-Kurnik mogła bez problemu prowadzić podejrzane interesy nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Nie było obaw, że dojdzie do wpadki.

Z analizy dotychczas ujawnionych osób z kręgu przedwcześnie zaszczepionych „**anonimowych ambasadorów szczepionki COVID 19**” wynika, że jest to mieszanka osób wywodzących się z byłych władz komunistycznych i komunistycznych służb specjalnych – **nazwiska Leszek Miller, Zbigniew Grycan, Mariusz Walter i inni potwierdzają niestety ścisły związek ze służbami specjalnymi PRL**, ale i dalsza niestety bezkarność i bezczelność tych osób, ewidentnie tylko potwierdza wprost moje tezy zawarte w publikacji „**Państwo Służb Specjalnych**”.

Niestety wiele takich osób jest w dalszym ciągu objęta specyficznym immunitetem bezkarności za szkodliwą działalność przeciw Narodowi Polskiemu w czasach PRL i dalej te osoby cieszą się ze sławy i zaszczytów oraz nieuczciwie zarobionych pieniędzy - wiedząc, że co najmniej za ich życia ich mroczna działalność i mroczne związki z komunistycznymi służbami specjalnymi nie ujrzy światła dziennego – o powodach tego stanu rzeczy napisałem powyżej.

Fakty, które ostatnio zaistniały na forum międzynarodowym, a szczególnie wybory prezydenckie w USA wskazują jednoznacznie, a nawet wręcz dobitnie, ile znaczą głosy zwykłych obywateli nawet w takim mocarstwie jakim jest niewątpliwie USA.

Skoro w tym kraju jak stwierdzają niezależne media były miasta w których frekwencja wyborcza sięgała nawet 130 %, a na prezydenta głosowali nawet zmarli obywatele USA i najwyższe instancje w USA stwierdzają, że to nie ma znaczenia i przyjmują, że prezydentem został wybrany Joe Biden, a głos jeszcze urzędującego prezydenta mocarstwa USA jest zablokowany przez najzwyklejszego „pismaka” - to czy nie jest to namacalnym dowodem, że władza nad światem jest usytuowana nie w demokratycznie wybranych rządach poszczególnych Państw, lecz w niewidocznych od zarania dziejów rękach „**służb specjalnych**”?

Myślę, że w tej chwili nie muszę nikomu tłumaczyć z jakiego powodu nie można dokonać w Polsce czystki usadowionych w najwyższych instancjach (wraz z Sądem Najwyższym) urzędów ludzi służących dawniej wiernie komunie i jej służbom specjalnym. Ci ludzie lub ich poplecznicy są niestety wszędzie - prawie w każdej strukturze naszego Państwa i niestety coraz bardziej opanowują kolejne struktury samorządowe i inne, co zmierza do jednego – przejęcia w sposób pozornie legalny całej władzy oraz do zarządzania naszym Krajem w sposób na wzór i podobieństwo innych zdobytych już przez tą „**zarazę**” Państw. **Szanowna partio rządząca – obudźcie się - czas zacząć działać w interesie ludzi, bo za kilka miesięcy może być już pozamiatane.**

COVID 19 w takiej sytuacji wydaje się być niczym w porównaniu z tą inną postępującą

„*światową zarazą*” jaką są struktury światowe służb specjalnych.

Jedynym jak do tej pory liczącym się państwem gwarantującym prawdziwą demokrację było USA, które niestety po „nominowaniu” przez służby specjalne Joe Bidena na prezydenta USA stało się mimo swojej mocarstwowości kolonią „*służb specjalnych*” i jak wszystko na to wskazuje niebawem nastąpi już nieuchronna era kolonizacji innych państw naszego globu w tym niestety i Polski.

Według mojej oceny USA były do ostatnich wyborów prezydenckich wzorcem demokratycznego państwa, a obecnie stały się już tylko wzorcem funkcjonowania wszechmocnych światowych służb specjalnych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności są tajemnicze wizyty i dłuższe pobyty w USA ludzi pełniących wcześniej różne wysokie stanowiska w rządach innych Państw w tym i Polski.

Nie do końca są upublicznione cele pobytów wysokich rangą urzędników – szczególnie wywodzących się z byłych komunistycznych władz PRL (Cimoszewicz, Miller, Kwaśniewski, Mazur i inni). O prawdziwych celach pobytu tych i innych osób w USA pewnie nie dowiemy się nigdy.

Analizując listy „*anonimowych ambasadorów szczepionki COVID 19*” oraz powyżej wymienione publikacje, można wyciągnąć różne wnioski zmierzające do stwierdzenia, że w Polsce, ale pewnie i w innych Krajach istnieje grupa uprzywilejowanych „*pacynek zwanych też celebrytami*” służb specjalnych, które postawione są ponad przeciętnym obywatelem Polski i które zamiast sławy przynoszą nam na forum europejskim i światowym wstyd i hańbę.

Jestem jednym z opozycjonistów, którzy w 1981r postanowili walczyć o wolność i demokrację służąc wówczas w szeregach ówczesnej milicji obywatelskiej, co wówczas było wręcz samobójstwem dla nas i dla naszych rodzin.

**Mimo, że od tego czasu minęło już prawie 40 lat niektórym z moich kolegów do chwili obecnej nie mają należnych im świadczeń emerytalno-rentowych, gdyż wszystkie po kolei władze od AWS przez SLD, PO do PIS zapomniały o nas i mimo monitów nie chcą zmyć z nas tej hańby i wstydu przed naszymi rodzinami oraz nie reagują na nasze wielokrotnie składane wnioski o przywrócenie nam należnych praw w postaci adekwatnych świadczeń emerytalno-rentowych.**

Może nie bylibyśmy aż tak bardzo rozgoryczeni, gdyby nie fakt, że nasi prześladowcy z SB żyją sobie do dnia dzisiejszego jak przysłowiowe „*pączki w maśle*”, a nawet mordercy księdza Popiełuszki mają zdecydowanie wyższe świadczenia emerytalne niż moi koledzy walczący w czasach komunistycznych o „*Wolną Polskę*” i to jeszcze w samym sercu zła – jakim była ówczesna milicja. Tak dzisiaj za to poświęcenie wynagradzają się nam podobno „*demokratyczne i sprawiedliwe władze Polski*”.

Mimo obiektywnych trudności z jakimi niewątpliwie spotyka się obecnie rządząca partia PIS, trudno jest nam mimo wszystko zrozumieć, że mimo upływu już prawie 6 lat rządów PIS, partia ta niestety nie zrobiła prawie nic, aby przywrócić uczciwym Polakom sprawiedliwość „a ludziom walczącym o „*Wolną Polskę*” honor i godność. Wszystko jak na razie jest w sferze czystych obietnic, a więc identycznie jak było to za poprzednich rządów PO i PSL, a co najgorsze nie widzimy żadnych nadziei aby w tym względzie się cokolwiek zmieniło na lepsze.

Ja również nie mogę się zgodzić z tą znieczulicą władzy wobec ludzi zasłużonych dla „*Wolnej Polski*” w tym i moich kolegów, dlatego w drodze protestu w 2019r. przesłałem do depozytu Pana Prezydenta Andrzeja Dudy moje najwyższe nadane mi odznaczenia państwowe z uzasadnieniem, że nie jestem godzien ich nosić dopóki moi koledzy nie mają zapewnionych należnych im świadczeń emerytalnych.

Mój protest pozostał niestety bez echa, więc w grudniu 2020r zwróciłem się pismem do Pana Prezydenta o zwrot dla mnie tych odznaczeń, bowiem chcę je wystawić na publiczną internetową licytację i uzyskane środki finansowe chcę przeznaczyć dla wsparcia moich kolegów.

Długo nie było odzewu, ale wreszcie coś drgnęło – otrzymałem wiadomość, że 15.01.2021 r dojdzie do spotkania online w tej sprawie z Ministrem Pawłem Szrotem – Szefem Gabinetu Prezydenta RP. Mam nadzieję, że być może uda się niektóre problemy moich kolegów rozwiązać, choć tak naprawdę mimo wszystko nie mam do końca pewności, że tak się stanie.

Ostatnie wydarzenia z „*anonimowymi ambasadorami szczepionki COVID 19*” dobitnie mnie już przekonały, że w walce o wolność i demokrację w Polsce byliśmy tylko tzw. „*mięsem armatnim*” potrzebnym cwaniakom do zdobycia władzy, a teraz nie pozostaje nam już nic, tylko cierpliwie czekać na naszą nieuchronną i bliską śmierć.

Paradoksalnie przez kolejne grono cwaniaków - „*anonimowych ambasadorów szczepionki COVID 19*” zostaliśmy pozbawieni wcześniejszego szczepienia, ale może to jest korzystne nawet dla nas rozwiązanie, bo jest bardziej prawdopodobne, że zakazimy się tym „*świństwem*” i wcześniej opuścimy ten wstrętny dla nas i bardzo nieprzychylny nam świat.

Odejście w zapomnienie z tego świata jest może i lepsze dla nas, niż ciągle nas poniżanie przez różne rodzaje rządów mieniących się jeszcze rządami demokratycznymi, a faktycznie będącymi zlepkiem cwaniaków i funkcjonariuszy lub agentów służb specjalnych.

Zastanawiamy się, czy nie lepiej było wówczas dać sobie spokój z walką o demokrację i zachowywać się tak jak opisany powyżej kapitan SB Roman Kurnik i inni jemu podobni ?

Mimo wszystko pozostało mi jeszcze odrobinę optymizmu i mam nadzieję, że ten dumny okręt jakim jest Polska zostanie wyprowadzony przez skutecznego kapitana, **i że nie będzie to kapitan Kurnik !!!** z tego burzliwego morza oraz zacznie podążać we właściwym kierunku do oczekiwanego przez wszystkich obywateli celu, jakim jest zwykła sprawiedliwość i uczciwość, a oczekiwana przez wszystkich GDODNOŚĆ zapanuje na jego pokładzie.

Najwyższy czas aby dokonać likwidacji klasy LUX na tym okręcie, w której podróżują wszelkiej maści szuje, mordercy, kombinatorzy i złodzieje okradający Naród nie tylko z dóbr materialnych ale i z nadziei na lepszą przyszłość, a nawet kradną wszystkim potrzebującym tak błahe rzeczy jakimi są szczepionki przeciwko COVID 19.

Niech wreszcie ludzie walczący o Wolną Polskę znajdą właściwe miejsce na zacisznym pokładzie i dopłyną bezpiecznie do swojego ostatniego portu na tej ziemi w otoczeniu życzliwych ludzi i w poczuciu sprawiedliwości. Tego życzę z całego serca wszystkim uczciwym ludziom.

PREZES ZARZĄDU STOWARZYSZENIA  
FUNKCJONARIUSZY MO I ICH RODZIN  
REPRESJONOWANYCH W PRL „GODNOŚĆ”

mł. insp. w st. spocz. Julian Sekuła

Do wiadomości:

– członkowie Stowarzyszenia „GODNOŚĆ”